

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 291 A

Warszawa, poniedziałek 13 września 1937 r.

Rok XII

Nowa filia masonerii działa w Polsce

Zakusy na harcerstwo

„Niezawisły zakon dobrych templariuszy”

Demaskując po kolei różne ukryte ekspozytury masonerii, naświetlamy dzisiaj specjalną rolę, jaką pragnie odgrywać w Polsce „Niezawisły Zakon Dobrych Templariuszy”.

Mianowicie, masoneria pragnąc wciągnąć do swoich szeregów inteligencję i młodzież, która niewątpliwie znając rolę masonerii, nigdy nie poszła pod jej komendę, utworzyła najpierw na Śląsku, a stąd rozprzestrzenia powoli i na inne ziemie Polski swoistą organizację przeszeptańską, najpierw z Ameryki, a następnie z Anglii i Francji. Jest nią właśnie „Niezawisły Zakon Dobrych Templariuszy”.

HARCERSKI REGULAMIN

Charakterystyczną cechą Zakonu jest to, że najmniejsze organizacyjnie komórki są tworzone ściśle z członków jednej narodowości i jednego wyznania, nadaje im się nawet charakter narodowy, oraz specjalny regulamin, podobny do regulaminu harcerskiego. I tak, np. członkowi Zakonu nie wolno używać napojów alkoholowych, ani ich przyrządzać lub handlować nimi.

Niezawisły Zakon Dobrych Templariuszy jest szczególnie niebezpieczny dlatego, że postawił sobie za zadanie wciągania do swoich szeregów młodzieży i opanowania organizacji młodzieżowych, a w pierwszym rzędzie harcerstwa. Do Zakonu, który dzieli się na Związki Ogólne z osób od 18 lat życia, Związki Harcerzy z młodzieżą od lat 14-tu i Związki Młodzieży z uczniami od lat 10-ciu wciąga się najrozmaitszymi sposobami młodzieży, tłumacząc, że nie jest to masoneria, a tylko organizacja zbliżona do harcerstwa.

MASONI NA CZELE

Ze jednak tak nie jest, świadczą o tym organizacja Zakonu, oraz ludzie, którzy stoją na jego czele, a którzy należą do najwyższych szczebli łóż masonskich, zarówno Wielkiego Wschodu, jak i Wielkiej Łoży Szkockiej.

Na czele Zakonu stoi Międzynarodowa Łoża Najwyższa (International Supreme Lodge) z Templariuszem Łoży Światowej jako przewodniczącym. Do Międzynarodowej Łoży należą m. in. wysoki mason angielski Williams Stead, znany obrońca żydów płk. Wedgwood, b. król angielski Edward VIII, Gaston Martin, de Monzie, Chautemps, Zamorra, Leroux i t. d.

W poszczególnych krajach na czele Związku „Dobrych Templariuszy” stoi Wydział Wychowawczy, wybierany przez przedstawicieli związków (łóż) okręgowych. Instrukcja poleca zakładać wszędzie łóża, gdzie się tylko uda zwerbować przynajmniej 10-ciu członków.

PIENIADZE Z ZAGRANICĄ

Nad działalnością wydziałów

Rataj zakłada dziennik w Warszawie

Pojawiły się pogłoski, jakoby prezes Rataj miał założyć w stolicy dziennik. Dziennik ten miałby wychodzić w godzinach popołudniowych. Ile w tych pogłoskach jest prawdy — niewiadomo.

krajowych czuwają specjaliści delegaci z Łoży Światowej, która również w miarę potrzeby przysłała odpowiednie fundusze na propagandę. Obecnie wpłynęły znaczne sumy do Polski na utrzymanie i rozwój Zakonu w Polsce. Jak słyszeć, Zakon posiada tu możnych protektorów i stara się, jak to już zaznaczyliśmy o opa-

nowanie w pierwszym rzędzie harcerstwa.

Niewątpliwie nieciekawe te zakusy skończą się fiaskiem, młodzież polska jest zbyt religijna i zbyt przesłanknięta ideologią narodową — radykalną żeby się dała nabrać na tak stare (podobne do sprawy Rotary - Clubów) kawały.

O godz. 22-ej w nocy

Dwie bomby o wielkiej sile

wybuchły na ulicach Paryża

PARYŻ, 12. 9. Wczoraj w nocy po godz. 22-ej przy ul. Pressbourg 4 i przy ul. Boissiere nastąpiły eksplozje o wielkiej sile. Lewe skrzydło gmachu przy ul. Pressbourg 4 zostało zburzone. Od ulicy widać zniszczone wnętrza pokojów z połamanymi siłą wybuchu meblami. Odlamki szyb okiennych znaleziono na Avenue Marceau. Ulica przed domem, w którym nastąpiła eksplozja, jest całkowicie zawałona gruzami zburzonego domu. Dwaj policjanci, którzy w chwili wybuchu znajdowali się na trotuarze przed domem, zostali pogrzebani pod gruzami. Straż ogniowa, która przybyła niezwłocznie na miejsce wybuchu, przede wszystkim przystąpiła do usunięcia z ulicy części muru, gruzów i mebli, usiłując wydobyć pogrzebanych pod nimi policjantów.

Dochodzenie wstępne ustaliło następujące fakty, które poprzedziły eksplozję.

O godz. 18.30 w domu pod nr. 4 na Rue Pressbourg zjawił się członek, który wręczył stróżowi małą skrzynkę, zawierającą, jak twierdził, tkaniny. Skrzynka ta była adresowana do barona Petiet.

Stróż przyjął skrzynkę i postawił ją w swym mieszkaniu przy korytarzu. Następnie zjadł spokojnie obiad i położył się na kanapie. Nagle nastąpił wybuch. Stróż uległ silnemu wstrząsowi, ale zdołał opuścić swe mieszkanie. Po kilku zdaniach, które mógł jeszcze wypowiedzieć zaniepokojony i nie może wydobyć z siebie ani słowa.

Na ul. Boissiere skrzynka z materiałami wybuchowymi była prawdopodobnie złożona na schodach, zważywszy, iż w domu tym nie ma stróża.

PARYŻ, 12. 9. Przed domami na ul. Pressbourskiej i na ul. Boissiere w godzinach rannych ustawiono silne kordon policyjne w pobliżu gmachów, w których nastąpiły w nocy eksplozje.

Na sąsiednich ulicach zebrał się liczny tłum, który komentuje obydwie eksplozje, interesując się przede wszystkim losami ofiar wybuchu.

Robotnicy usuwają z ulicy ołbrzymie bloki murów i kamieni, które całkowicie zaskaty jednie.

Zeznania osób, które w chwili wybuchu znajdowały się na ul. Pressbourskiej, wzbudzały obawę, iż pod gruzami mogły znajdować się dalsze ofiary. Obawy te okazały się jednakże nieusprawiedliwione.

Dochodzenie, jak zaznacza Havas, jeszcze nie zostało zakończone. Przede wszystkim prowadzą śledztwo starając się przesłuchać wszystkich świadków. Dostępnym rysopis osób, które dokonały zamachu, jest już w posiadaniu władz.

Dochodzenie ustaliło, iż obydwie eksplozje nastąpiły w nocy.

Na skutek śledztwa aresztowano w Sosnowcu 9-ciu, a w Częstochowie 5-ciu funkcjonariuszów kolejowych.

Centrala tej bandy znajdowała się w Sosnowcu, a w skład jej wchodził szereg urzędników i pracowników kolei, którzy za swe wyczyny pobierali od zainteresowanych firm bardzo wysokie uposażenia miesięczne.

Na skutek śledztwa aresztowano w Sosnowcu 9-ciu, a w Częstochowie 5-ciu funkcjonariuszów kolejowych.

Katgan odebrany Japończykom

30 tys. zabitych stracili Chińczycy

Czy początek wojny bakteriologicznej?

SZANGHAJ 12. 9. Samoloty japońskie bombardowały wczoraj dzielnicę Czapei, w której znajdują się historyczna stara pagoda chińska, chińska lonhoua, która została częściowo uszkodzona. Pociski japońskie zburzyły całkowicie 40 domów, znajdujących się w sąsiedztwie pagody.

Wybuchły liczne pożary m. in.

w pobliżu koncesji międzynarodowej.

W kołach wojskowych przypuszczają, że dalsza linia oporu wojsk chińskich będzie przebiegała przez Taitsang, Kiating i Nanziang.

Agencja „Central News” donosi jakoby oddziały wojsk chińskich zajęły Katgan.

TOKIO 12. 9. Według japońskich rzeczoznawców wojskowych straty chińskie w Szanghaju od chwili rozpoczęcia się działań wojennych, wynoszą 30 tys. zabitych i 20 tys. rannych.

Według dziennika „Niszi - Niszi” dalsze japońskie posiłki wyładowały w pobliżu Szanghaju.

PARYŻ 12. 9. „Paris Midi” donosi z Szanghaju, o szerzącej się tam epidemii cholery, która jak donosi korespondent „Paris Soir” przeniosła się również do szeregów japońskich. W Pao-czan 20 żołnierzy japońskich zmarło, a u 80 stwierdzono objawy zachorzenia. Miało to wywołać wielkie wrażenie w wojskowych kołach japońskich, które opierają się na fakcie, że stan sanitarny wojsk japońskich był zawsze doskonały. Zaczynają podejrzewać — pisze dziennik — że Chińczycy zastosowali „wojnę bakteriologiczną”.

Samosąd nad „czarownicą”

Niesamowity wypadek w Nowogródzynie

We ws. Podborze, powiatu baranowskiego wydarzył się wstrząsający wypadek, ilustrujący niesłychaną ciemnotę w niektórych wsiach na Kresach.

W wiosce tej mieszka chłop Siemion Tucin. Pewnego dnia przybiegł on do miejscowego znachora z prośbą o poradę, gdyż jego krowa zachorowała. Znachor poszedł do obory, obejrzał krowę, wykonał szereg magicznych ruchów i oświadczył stanowczo, że na krowę ktoś rzucił urok. „Czarownicą” ma być kobieta, której dokładny rysopis podał „Aby krowa wy-

zdrowiała, trza tę babę zabić” — oświadczył Tucinowi znachor.

Chłop zapłacił za poradę i udał się na poszukiwanie „czarownicy”. Podług rysopisu wynioskował, że jest to jego krewna, Zofia Tucin. Chłop wpadł do niej z siekierą. Nieszczęśliwej jednak udało się wyskoczyć przez okno i dobiec do posterunku policji w Niedźwiedzicach, gdzie złożyła zawiadomienie.

Władze rozpoczęły energiczne dochodzenie, celem zebrania dowodów winy znachora.

Otwarto w Warszawie

Międzyn. Kongres Antyalkoholowy

W niedzielę o godz. 11-ej odbyło się w stolicy uroczyste otwarcie 21-go Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego, na który przybyli licznie przedstawiciele z górą dwudziestu kilku państw, oraz delegaci wielu towarzystw i organizacji przeciwalkoholowych z zagranicy i Polski.

Otwarcie obrad poprzedzały odprawione w godzinach rannych nabożeństwa w Katedrze oraz kościołach ewangelickim i prawosławnym, których wysłuchali uczestnicy kongresu.

O godz. 11-ej wielką salę Collegium Maximum w Uniwersytecie przybrano flagami i godłami

państw biorących udział w kongresie — wypełnili szereg ław uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście.

W pierwszym rzędzie foteli zajęli miejsca: J. Em. ks. nuncjusz apostolski mons. Cortesi, najwyżsi dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce: J. Em. ks. prymas Hlondem, J. Em. ks. kardynał Karkowski, przedstawiciele duchowieństwa ewangelickiego i prawosławnego, przedstawiciele rządu, oraz sfer naukowych.

Obok zasiadli przedstawiciele państw biorących udział w kongresie.

Obrady zajął przewodniczący polskiego komitetu organizacyjnego p. min. dr. Witold Chodźko.

Następnie ukonstytuowano prezydium Kongresu i przemawiał p. Min. Opieki Społ. — Zyndram-Kościałkowski.

Skończył przemawiać, życząc uczestnikom Kongresu pomyślnych obrad oraz omawiając najważniejsze zagadnienia związane ze sprawą walki z alkoholizmem: jego eminencja ks. nuncjusz apostolski Cortesi, J. em. ks. prymas kard. Hlond.

Po zamknięciu oficjalnej części otwarcia, uczestnicy zwiędzili wystawę przeciwalkoholową.

Stan zdrowia

prez. Masaryka

PRAGA, 12. 9. Oficjalna czeska agencja prasowa donosi, że stan zdrowia Masaryka pogorszył się nagle. Skonstatowano objawy zapalenia płuc.

Prezydent Benes opuścił zamek w Topolczanach, gdzie bawił na wywczasach i udał się do Pragi.

S. K-cki

Konferencja „piracka”

Zmontowana z wielkim trudem przez Francję i Anglię Konferencja Śródziemnomorska w Nyon rozpoczęła wreszcie swoje obrady, nie budzi jednak zbyt dużego optymizmu.

Wskutek nieobecności Niemiec i Włoch obrady w Nyon nie rozwiążą swojego głównego zadania i nie zapewnią wolności i bezpieczeństwa żegluga na Morzu Śródziemnym. Skonczy się podpisaniem paru protokółów, ratujących prestiż dyplomatów, którzy zwołali konferencję i dalszym napływem flot wojennych państw zainteresowanych na Morze Śródziemne.

Anglia i Francja wskutek abstynencji dwu państw może najbardziej zainteresowanych, znalazły się w ciężkim położeniu, wszelkie bowiem układy,

mające zapewnić bezpieczeństwo żegluga na Morzu Śródziemnym bez Niemiec i Włoch stają się fikcją. A obecność Włoch na Konferencji uniemożliwiają ciągle prowokacje Sowieców. Raz wraz delegacja sowiecka rzuca oskarżenia i groźby pod adresem Włoch starając się koniecznie wytworzyć wrogi dla nich nastrój.

Jednakże w interesie Francji i Anglii leży nie powiększenie zdrażnienia między nimi i Włochami, a opinia publiczna obu krajów jest przeciwna jakimkolwiek angażowaniu się w spory sowiecko-włoskie.

Dlatego też groźby Sowieców nie mogą być brane poważnie, chodzi tu o ratowanie prestiżu i wytłumaczenie

przed światem a przede wszystkim przed komunistami niepowodzeń „Czerwonych” w Hiszpanii. Praktycznie biorąc doprowadzą one conajwyżej do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzymem i Moskwą.

Tym bardziej, że Sowiety mają ciągłe pamiętać, że „oś Rzym — Berlin” może być bardzo łatwo przedłużona aż... do Tokio. Tym łatwiej, że Japonia już oddawna zajmuje stanowisko nieprzejednanie antykomunistyczne i łakomie spogląda na Władywostok. Zaangażowanie się więc Rosji w jakimkolwiek sporze zbrojnym w Europie stanowiłoby dla Japonii znakomitą okazję do urzeczywistnienia tych dążeń.

A na całkowite osamotnienie

nie i wojnę z Włochami Niemcami i Japonią Sowiety nie pójdą nigdy.

Dlatego też ton delegacji sowieckiej jest już o wiele spokojniejszy, niż ton pamiętnej noty złożonej w Rzymie.

A sama konferencja?

Zbyt wielkie różnice interesów dzielą wszystkie państwa, uczestniczące w niej, by mogła przynieść jakieś praktyczne rezultaty. Każdy chce bezpieczeństwa na morzu, ale każdy pragnie rozwiązać to zagadnienie cudzym kosztem. W sumie więc znajdzie się zapewne jakiś kompromisowa formułka i konferencja w Nyon powiększy pokątną liczbę tych wszystkich, które miały zbawić świat a o których dziś już dawno zapomniano.